

90595

Nr. 2. Lwów, dnia 15. stycznia 1885. Rocznik XIV.

CZASOPISMO TOWARZYSTWA APTÉKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr.30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesłatką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15.—Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit) Administracyja we Lwowie „w aptéce pod „Nadzieją“ A. MUSSL — Lwów, Podzamcze“. Wszelkie korespondencyje i listy dotyczące redakcyi i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Ormiańska l. 15. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega E. Koszałek. Hernalis. Hauptstrasse 46.—W Warszawie główny skład u Gebetnora i Wolf'a.

Treść: Rzut oka na dzieje i postęp farmacyi w drugiej połowie r. 1884. — Składniki sporyszu i jego działanie fizyologiczne według pracy Dra Koberta. — Jedna myśl więcej w sprawie słownictwa chemicznego, odpowiedź na Notatkę pana Lilpopa). — Guma czy biało? przez Kajetanowicza. — Kwas osmowy. — Kronika chemiczno-farm: M. Nęcki. O chemicznym składzie laseczników karbunkułowych. Oznaczenie diastazy w wyciągu słodowym. Odezynnik na morfinę. Tinctura jodi deodorata. — Sprawy zawodu aptékarskiego: Zaproszenia na walne Zgromadzenia gremijalne i galic. tow. aptékarskiego. Protokół z Waln. Zgrom. tow. „Młodzieży aptékarskiej w Krakowie“. — Fejleton: O rybołówstwie. — Wiadomości handlowe z stycznia b. r. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia w osobnym dodatku.

Prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty, ażeby w przesyłce Czasopisma żadna nienastąpiła przerwa. Brakujące numera prosimy jaknajrychlej reklamować. — Administracyja.

Rzut oka na dzieje i postęp farmacyi w drugiej połowie r. 1884.

Ktokolwiek nieuprzedzony uwidocznili sobie niezwykły ruch zawodowo-naukowy, który jakby prądem elektrycznym okrążył w roku ubiegłym główne arterye życia farmaceutycznego Europy; ktokolwiek odświeży sobie w pamięci liczne Zjazdy połączone z wystawami maszyn, aparatów i przetworów farmaceutycznych; kto wreszcie przypomni sobie liczne kwestyje zawodowe podnoszone na zgromadzeniach korporacyj farmaceutycznych; ten pewnie nie posądzi ogółu farmacyi o zastój życia naukowego lub o obojętność dla interesów własnego zawodu. Wprawdzie Zjazdy ubiegłego półrocza odbywały się przeważnie w granicach państw ościennych; lecz w dzisiejszych czasach wszelkie zdobycze wiedzy ludzkiej stają się na-

ak. 145-52-92
Biblioteka
M. J. B. B. B.

tychmiast wspólną całego świata własnością. W tém wspieraniu się wzajemnem i w korzystaniu z wynalazków obcych, leży istotna przyczyna szybkiego postępu w czasach obecnych.

Liczne Czasopisma zawodowe prześcigają się w podawaniu najnowszych wiadomości z dziedziny nauk farmaceutycznych i pokrewnych nauk przyrodniczych, a nowe szaty, w jakich pisma te ukazały się z nowym rokiem świadczą jeżeli nie o bezwarunkowym postępie, to przynajmniej o silnej chęci współzawodnictwa, w obec którego postęp jest koniecznym następstwem. Każdy pracę swą rozpocząć może tam, gdzie ją poprzednik jego ukończył. Cele jednostki rozplývają się w celach ogółu. Niesłychanie szybkie rozpowszechnienie nauk dozwala każdemu rozwijać swoje zdolności we własnym kierunku, a jednak kształcić się zarazem harmonijnie. Przemysł, sztuki i umiejętności doszły do ścisłego pomiędzy sobą związku, umiejętność przestała być wyłączną własnością jednej klasy, a w obec zdrowszych poglądów upada coraz widoczniej system odosobnienia i tajemnicze kramarstwo.

Narzekamy na złe czasy, skarżymy się na nieżyczliwość nowszej szkoły lekarskiej i na drastyczne rozporządzenia rządowe, narzekamy na szkodliwe naszym interesom kramarstwo, utyskujemy wreszcie na niedostateczne wykształcenie praktyczne młodszych współpracowników — a w obec ogólnego tego narzekania podwoiła się wartość apték, z których zwiększone dochody nieodpowiadają dzisiejszym wymogom naszym. Ale bo też największy postęp zaznaczyć wypada w tej gwałtownej zmianie trybu naszego życia. Dawniej nadchodziły skargi do gremijum, że aptekarze niepozwalają uczniom swoim uczęszczać na obowiązkowe podówczas niedzielne katechizacje; dziś aptekarz byłby nie postępowym człowiekiem, gdyby uczniowi swemu oprócz zwykłych godzin do nauki i dni wolnych, niepozwolił choć raz na tydzień uczęszczać do teatru. Dawniej asystent mozolnie zbierał grosz do grosza, ażeby choć po sześciu latach pracy udać się do stolicy celem rozpoczęcia studyjów uniwersyteckich; dziś bezpośrednio po ukończeniu praktyki, młody adept farmacyi udaje się na wszechnicę. Magister farmacyi posiwał dawniej na usługach swego chlebowawcy; dziś w 21. roku życia ma on już dostateczną rutynę w zawodzie (?), ażeby w razie konkursu dobijać się o palmę zwycięztwa. Dawniej uginano czoło przed mglistą powagą aptekarza; dziś się nikt nie pokłoni przeciętnemu słudze Eskulapa, skoro nie jest brzęczącym, a przytem radnym miasta, dyrektorem banku, lub co najmniej właścicielem wioski, na której nie zawsze dobrze się

gospodarzy. Pytamy, czy w obec takich stosunków zawód aptékarzki niema mieć szczególnéj siły przyciągającéj dla młodego człowieka z ukończoną 4. klasą gimnazyjalną?

Za daleko może odbiegliśmy od zamierzonego celu, ale są to uwagi, które przy każdym porównaniu naszej przeszłości z terażniejszością cisną się pod pióro. Tak jest, postęp nieda się zaprzeczyć, albowiem i my staliśmy się bogatsi nie tylko w czas i w siłę, ale staliśmy się jeszcze bogatsi w materiją. Ulepszone sposoby badania pozwalają nam wyzyskiwać przyrodę daleko dokładniej, a przez opublikowanie wszystkich nowych doświadczeń oszczędzamy niezmiernie wiele pracy, która tak marnie ginęła dawniej, kiedy każdy z osobna ukrywać się starał swoje tajemnice.

Podając na tem miejscu „Rzut oka na dzieje i postęp farmacyi“ z pierwszej połowy roku ubiegłego *) nadmieniliśmy o telegramie z Wiednia z dnia 3. czerwca, dotyczącym znanego w Austrii rozporządzenia ministerjalnego z dnia 14. marca 1884 r. tej treści: „że aptékarze Przedlitawii mylnie zrozumieli wspomniane rozporządzenie i zastosowali je o wiele ściślej, jak to było zamiarem rządu — i że wydanem będzie nowe rozporządzenie, wyjaśniające niektóre wątpliwe szczegóły. Jakoż już dnia 1. sierpnia 1884 r. wydało Ministerjum spraw wewnętrznych nowe rozporządzenie „celem wyjaśnienia rozp. z dnia 14. marca 1884“ które w numerze 17 Czasopisma podaliśmy w dosłownem tłómaczeniu. Rozporządzenie to czyni wprawdzie ustępstwa na korzyść zagrożonej sprzedaży odręcznej w aptékach, ale nieodznacza się wcale tą jasnością jakiej spodziewać się należało od wys. postanowienia, mającego być prawem dla połowy Monarchii. Od czasu ukazania się nowych krzyżyków w cenniku rządowym leków na rok 1885 staje się ustęp 1. pomienionego rozporządzenia jeszcze bardziej dwuznacznym, a w danym razie losy oskarżonego aptékarza zależyć będą wyłącznie od zapatrywania się i pojmovania §§. 16 i 17 dawnego dekretu Nadwornego z roku 1808. Rozporządzenie z dnia 1. sierpnia 1884 r. wywołane mnóstwem memoryjałów korporacyj farmaceutycznych uspokoiło przeto tylko chwilowe obawy aptékarzy, ale nieuregulowało sprzedaży odręcznej w aptékach Przedlitawii.

Tak samo w ujennem świetle przedstawia się kwestyja opłat propinacyjnych i dodatków gminnych od wyskoku, przeznaczonego

*) Czasopismo tow. aptékarzkiego Nr. 12, 1884.

do celów wyłącznie leczniczych. Okólnik c. kr. Namiestnictwa z dnia 26. marca 1884 r. l. 35,771 *) orzekł, że aptekarze sprowadzający wyskok do celów leczniczych, do powyższych opłat nie są obowiązani, jakoteż że nie są obowiązani pobierać wyskok z miejscowej propinacyi. Ale za krótko trwała ogólna radość aptekarzy Galicyi, spowodowana powyższem postanowieniem; albowiem wskutek licznych remonstracyi reprezentacyj gminnych ukazał się dnia 8. październ. 1884 r. l. 64616 nowy okólnik c. kr. Namiestnictwa, redukujący korzyści okólnika z dnia 26. czerwca — prawie do zera. I znowu powtórzyło się, że aptekarze mylnie pojęli tak jasne rozporządzenie. Uwolnienie od opłat propinacyjnych i komunalnych zredukowane zostało jedynie do leków sprowadzanych, których częścią składową jest wyskok, zresztą zaś aptekarze sprowadzając z poza obrębu miast zamkniętych wyskok na cele lecznicze, traktowani mają być równo z innymi przemysłowcami, sprowadzającymi wyskok do celów swej przemysłowości. O ile nam wiadomo gremijum aptekarzy Galicyi wschodniej wniosło prośbę do Magistratu kr. miasta Lwowa o poinformowanie urzędów akcyzowych, ażeby postępowały w myśl Okólnika wys. Namiestnictwa z dnia 26. czerwca, ale odpowiedź była wprost odmowną.**) Przeciw téj odmowie Magistratu rekurs dotychczas nie został wniesionym i zdaje się, że skłonięło się na obietnicy nader małego ustępstwa. (C d. n.)

Składniki sporyszu i jego działanie fizyologiczne

według pracy *Dr. R. Koberta*, wykonanej

w pracowni farmakologii experimentalnej w Strasburgu.

W pracy ogłoszonej obecnie w osobnej odbitce jako przedruk z „Archiv fuer exper. Pathologie und Pharmacologie 1884 str. 316—380, zdaje autor sprawę z nadzwyczaj ważnych swych odkryć o skutecznych składnikach sporyszu. Odkrycia autora stoją w zupełnej sprzeczności z dotychczasowymi poglądami naszymi na składniki sporyszu, albowiem udało mu się wykryć w nim trzy pod względem działania fizyologicznego różniące się ciała organiczne. Te trzy składniki, które wydzielił autor ze sporyszu, chociaż nie w chemicznej ich czystości, jednak jako ciała fizyologicznie czyste, to jest ciała, z których każde z osobna odszcze-

*) Czasopismo tow. aptekarskiego str. 257, 1884.

**) Czasopismo tow. aptekarskiego str. 379, 1884.

gólnia się charakterystycznym działaniem trującym na organizm zwierzęcy, są: kwas ergotynowy (Ergotinsaeure), kwas zgorzeli-nowy (Sphacelinsaeure), i kornutyna (Cornutin). Jak wykazują nazwy przez autora podane pierwsze dwa ciała są kwasami, trze-cie zaś jest natury zasadowej.

1) Kwas ergotynowy, należy do związków azotowych glyko-zydowej natury, rozpuszcza się z łatwością w wodzie; w alkoholu jednak i w eterze jest nierozpuszczalny. Otrzymać go można przez strącenie z roztworu wodnego zasadowym octanem ołowiowym z amonijakiem i następny rozkład soli ołowiowej. Doświadczenia na żabach i zwierzętach ssących wykazały, że kwas ergotynowy sprawia porażenie rdzenia pąciowego.

2) O wiele ważniejszym pod względem farmakologicznym jest kwas nazwany przez autora *kwasem zgorzelinowym* (Sphacelin-saeure). Jest to ciało bezazotowe, w wodzie wcale się nierozpuszczające, w chloroformie i w eterze trudno — w alkoholu zaś łatwo rozpuszczalne, które otrzymać można z od-parowanego do suchości wyskokowego ekstraktu sporyszowego. Wyciąg ten rozarty z normalnym węglanem sodowym uwalnia się od tłuszczu zapomocą mieszaniny eteru z alkoholem, pozosta-łość rozpuszcza się w nadmiarze węglanu sodowego, a z otrzyma-nego roztworu wydziela się kwas zgorzelinowy (Sphacelinsaeure) kwasem solnym. Ciało to posiada silne własności trujące. We-wnętrznie podawane kotom, królikom i świnkom morskim w daw-kach od 1—2 gr. wywoływało silny nieżyt a zarazem krwawe plamy i owrzodzenia błony śluzowej jelit (podobnie jak w tyfusie), poczem następowało silne odurzenie, a wreszcie porażenie rdzenia pąciowego. Kwas sfacelinowy zadawany kogutom sprawiał prawdziwą zgorzel, zgorzelinowe odpadanie grzebienia a nawet i skrzydeł. Z tego powodu ciało to nazwał autor *kwasem zgorzeli-nowym* (od *ὁ σφακελῶς*, zgorzel. Najważniejszym jednak okazał się wpływ ciała tego na obieg krwi: 0,4 grm. wprowadzone w prze-wody krążenia krwi są powodem zwiększonego ciśnienia krwi i drgawek kurczowych naczyń. Kwas zgorzelinowy zarówno jak i sole jego są do wstrzykiwań podskórnych niezdadne.

3) Kornutyna (Cornutin) ciało zasadowej natury, rozpuszcza się z łatwością w rozcieńczonych kwasach solnym i cytrynowym, w eterze octowym i w alkoholu, w eterze etylowym z mniejszą jednak łatwością. Działanie jego fizjologiczne jest takie, że wywo-łuje silne kurcze, a 1 miligram wstrzyknięty psom podskórnie zwiększał znacznie ciśnienie krwi. O ergotynie Tanreta wyraża się autor, że tak krystaliczny jak i bezpostaciowy przetwór ten jest zupełnie bezskutecznym.

Z wyników swych badań wnioskuje autor, że znane skutki sporyszu przypisać należy przedewszystkiem kwasowi zgorzeli-no-wemu (Sphacelinsaeure), po części także i kornutynie (Cornutin); żadną miarą jednak nieposiada ich kwas ergotynowy.

Po wyczerpującej krytyce literatury i dotychczasowych prac o sporyszu wypowiada Dr. K. zdanie, że przeważna część

przetworów, a mianowicie znajdująca się w handlu Ergotyna są preparatami bezwartościowymi; albowiem z skutecznych składników sporyszu zawierają tylko kwas ergotynowy.

Z téj samej przyczyny Extr. secalis cornuti Pharm. Austr. Ed. VI, jako wyciąg wodny, zawierałby li kwas ergotynowy; a niezawierając najskuteczniejszych składników sporyszu t. j. kornutyny i kwasu zgorzelinowego, byłby według powyższej pracy Dra K. lekiem nieodpowiednio przyrządzonym.

Wytrawianie sporyszu mieszaniną eteru z alkoholem celem otrzymania odtłuszczonego proszku okazuje się operacją również niestósowną, gdyż tym sposobem pozbawia się sporysz najskuteczniejszych jego składników.

„Pharmaceutische Zeitung“ z dnia 10 stycznia b. r. przyniosła nader interesujący artykuł Dra Koberta, w którym Szanowny autor stanowczo orzeka, że dotychczasowe postępowanie przy fabrykacji przetworów sporyszu jest niewłaściwem — czy zapatrywalibyśmy się na nie ze stanowiska, jakie autor zajął obecnie, czy téż ze sposobu zapatrywania się Podwyssockiego, Nikitina, Rossbacha, Markwalda i innych. Za staraniem autora znana firma Gehe & Sp. w Dreźnie utrzymywać będzie odtąd na składzie tak zwane Extract secalis cornuti cornutino — sphacelinicum, a nowy ten przetwór zawierać będzie w jednym gramie cały zasób kornutyny i kwasu zgorzelinowego znajdujący się w 7—8 gramach świeżego sporyszu. Chąc otrzymać taki ekstrakt oblewa się naprzód sporysz eterem etylowym lub eterem naftowym, a odtłuszczony tym sposobem proszek sporyszowy wytrawia się dokładnie alkoholem, który rozpuszcza cały zasób kornutyny i kwasu zgorzelinowego. Po odkropleniu wysokoku pozostałość odparowana przedstawia nowy przetwór, który krótko nazwałby można Ekstrakt sporyszu Dra Koberga.

Autor zastrzega się wyraźnie, że ekstrakt ten służy tylko do podawania go per os — i że tenże nienadaje się do wstrzykiwań podskórnych, z któremi wstrzymać się należy, dopóki w handlu nieakażą się czysta kornutyna i czysty sfacelinian sodowy.

Jedna myśl więcej

do „Notatki w sprawie słownictwa chemicznego“ umieszczonej w „Wiadomościach farmaceutycznych“ z grudnia 1884.

Mysł w formy wyraźne ujęta, na Zjeździe uczonych wypowiedziana i drukiem ogłoszona, staje się w dzisiejszych czasach wspólną całego świata własnością. Niemoże ona już wtedy otaczać się przed krytyką zasłoną dziewiczej skromności, tém mniej, jeżeli sam autor nadał jój zakrój krytyki naukowej.

Z téj przyczyny niepowinien się być dziwić p. Lilpop, że w łamach „Czasopisma towarzystwa aptekarskiego“ pojawiła się

w szacie odczytu czysto przedmiotowa krytyka poglądów Jego na chemiczne słownictwo polskie, tak, jak my wcale niedziwimy się panu L., że w ostatnim zeszyście „Wiadomości farmaceutycznych“ z r. 1884 broni wytrwale swych zasad. Wszak odczyt z dnia 20go października z. r. „o chemicznem słownictwie polkiem“ bronił właśnie te zasady, do których p. L. przyznaje się w „Notatce,“ a od początku do końca odczytu, nikt się w nim niedopatrzy złej chęci. Bo czyli może to komu ubliżać, jeżeli myśl jego rzucona na Zjeździe poznańskim podjęta została jako rzecz godna zastanowienia, nad którą nie przechodzi się do dziennego porządku? Lub czyli można czuć się za to dotkniętym, że brzmienia nazw: chlornik, siarnik, tlennik, fosfornik i t. p. są dla Galicyjanina tak samo wstrętne, jak dla p. L. zakończenie na *awy* ma być haniebnie użytem? Najmniejszej jednak podstawy nie miał p. L. upatrywać „krytyki z przekąsem“ tam, gdzie ze zdania czysto przedmiotowego nikt z żyjących niedopatrzy się ani cienia ironii. Pod słowami: „z a innych czasów i z innego systemu“ niemógłem przecie rozumieć co innego, jak ówczesny system polityczny.

Ale z „Notatki w sprawie słownictwa chemicznego“ wieje historyczna wrażliwość aptekarska, rozlewająca się przez wszystkie jej zwrotki nieharmonijnym rozstrojem. Zamiast dowodów naukowych posądza nas p. L. o kaleczenie mowy ojczystej, ot i tak nawiasem o nieznaną pierwszych zasad zarzucając nam zarazem niedbałość o logiczność wyrazów. Co do zakończenia na *ek* wyrokuje w krótkiej drodze, że „ono jest stanowczo zdrobniałe, jeżeli rzeczownik w ten sposób zakończony pochodzi od drugiego rzeczownika,“ a gdy ostatnia broń z ręki się usuwa, tj. gdy pokazało się, że większa połowa przymiotników polskich zakończonych na *awy* nieoznacza niedostatku, ale raczej obfitość — odsyła nas p. L. do biegłego gramatyka. Ten by nas pogodził!

Ależ „odczyt o słownictwie chemicznem polkiem“ miał być zdaniem p. L. prostą kopiją rozumowania Profesora Czarniańskiego, do którego zasad p. L. sam się przyznaje. Dlatego też odczyt ten rzeczywiście nic nowego niedodał do tego, co dotychczas wprowadzili uczeni, przodujący nam na polu pracy naukowej — chyba tylko tyle, że jeszcze jeden argument bezpodstawny z ręki przeciwnikom wytrącił. Ale taksamo jak panu L. na Zjeździe i w „Notatce“ wygłosić było wolno, że zakończenie *ek* w rzekomych wyrazach jest stanowczo zdrobniałe, tak ja stanowczo powtarzam, że tak nie jest. Jak p. L. wolno utrzymywać że nazwy *wodorotlenek* i *wodorosiarczek* są dobrem tłumaczeniem z niemieckich kaliumhydroxyd, kaliumhydrosulfid (a nie z łacińskich nazw kalium hydrooxydatum i hydrosulfuratum), tylko że mają się nazywać *wodorotlennik* i *wodorosiarnik*, tak mnie wszystkie siarniki, tlenniki, bromniki i t. p. nieprzypadają ani do ucha ani do serca, lecz tylko nazwy *wodorotlenek* i *wodorosiarczek* trafiają mi do przekonania.

Prawdą jest, że co do zakończenia na *yn* posądziłem niesłusznie p. Lilpopa — gdyż tyczyć się to miało „Projektu ustalenia zasad słownictwa chemicznego,“ za to też p. Lilpopa najmocniej przepraszam. Błąd ten jednak i wynikła z niego polemika będą jednym dowodem więcej, że proponowane zakończenie na *on* jest dla ucha polskiego nieznośne.

W końcu dodać muszę, że po przeczytaniu „notatki“ zgadzam się w zupełności, ażeby przy tworzeniu nomenklatury chemicznej przyzwać biegłego gramatyka i potwierdzam zdanie, że można być znakomitym chemikiem, a przytem miernym znawcą swego języka.

We Lwowie dnia 6. stycznia 1885.

Wincenty Jabłonowski.

Guma czy białko?

Wiadomo, że do emulgowania olejów tłustych używamy zwykle gumy arabskiej. W miksturach zawierających małą stosunkowo ilość olejku, które podaje się choremu co godzinę lub co 2 godziny, mały dodatek gumy nie wiele zaszkodzi, a czasem może być nawet potrzebnym. Lecz w mieszankach większych ilości oleju rącznikowego, wążłuszowego lub terpentynowego potrzebna w tym razie znaczna ilość gumy niekorzystnie wpływa na zamierzony skutek lekarstwa. W szczególności tyczy się to tych przypadków, w których olej rącznikowy podawanym bywa na raz w większej ilości, w lewatywach, lub jeżeli przy dłuższem podawaniu oleju wążłuszowego w emulsiyi dodatek gumy upośledzać musi proces trawienia. W takim razie gumę zastąpić można białkiem.

Wszakże tworzenie się mleczanki z migdałów polega na tej własności ciał białkowych utrzymywania tłuszczów wzawieszeniu i tworzenia z nimi jednolitej mlecznój mieszankiny. Jedno białko kłuczone z 60 grm. olejku terpentynowego i odpowiednią ilością wody, tworzy piękną, białą mieszankę, z której nawet po dłuższym czasie olej wcale nie wydziela się kroplami, lecz w połączeniu z białkiem tworzy białe jednolite zawiesiny, dające się znowu zmieszać dokładnie za lada zakłuceniem cieczy. Dziesięć gramów białka emulgują nadzwyczaj łatwo 25 gramów oleju rącznikowego, migdałowego lub wążłuszowego. Przez domieszkę syropu pomarańczowego lub syropu balsamu tołutańskiego otrzymać można leki przyjemnego smaku, które najwrażliwsze osoby zażywają bez wszelkiej odrazy. Co więcej, białko w połączeniu z olejem wążłuszowym zastąpić może rodzaj pożywienia dla chorego i nieupośledza procesu trawienia tak jak guma, będąca prawdziwym balastem dla źle trawiącego żołądka. W przypadkach, w których olej rącznikowy w formie mleczanki przepisywanym bywa jako środek przeczysz-

czający, dodatek 15—20 gramów gumi jest prawdziwą niedorzecznością.

Że białko emulguje oleje tłuste i terpeny, nie jest to wcale nowiną; a jednak starym zwyczajem używamy w tym celu gumi i rozpisujemy się w Czasopismach, w jaki sposób przez dodanie gumi, skrobi a nawet gliceryny z olejów tłustych otrzymać można mleczankę

Znaną mieszaninę z oleju terpentynowego, cytrynowego, kwasu octowego i wody zapisywaną przez lekarzy pod nazwą „Linimentum Terebinthinae Stockesii“ otrzymać można jako piękną białą emulsję. Jeżeli zamiast żółtka podanego w przepisie Dra Hagera użyje się jedno białko z jaja. Wreszcie nadmienić tu wypada, że białko utrzymać zdoła w zawieszeniu balsamy żywiczne jak n. p. balsam peruwiański, którego z olejkami migdałowymi zmieszać nie można.

Sz. Kajetanowicz.

K w a s o s m o w y

(*Acidum osmicum s. superosmicum.* *)

Od niedawna używanym bywa do wstrzykiwań 1% roztwór kwasu osmowego, którego skutki w nerwobolach, *Ischias rheumatica* i t. p. mają być nader pomyślne. Nie będzie przeto od rzeczy wymienić tu niektóre przezorności, które zachować należy przy wydawaniu tego leku.

Kwas osmowy $Os O_4$ (wysyłany w jedno-gramowych szklanych rurkach zatopionych) przedstawia się jako blade żółtawe, połyskujące i nadzwyczajlotne igielki, o właściwym, ostrym zapachu. Smak jego jest ostry i piekący. Miernie ogrzany mięknie jak wosk, topi się w 40° i wrze w ciepłocie $100^\circ C$. W wodzie rozpuszcza się zupełnie, jednak bardzo powolnie. Ponieważ pary jego silnie drażnią oczy i przewody oddechowe a przytem są trujące, należy przeto wszelkie roztwory przyrządzać w miejscach otwartych, lub wystawionych na przewiew powietrza. Czysty roztwór kwasu osmowego jest prawie bezbarwny lub słabo żółtawo zabarwiony; lecz szybko rozkłada się pod wpływem światła i ciał organicznych, przytem ciemnieje, wydzielając osm metaliczny. Rozłożony tym sposobem roztwór jest zupełnie bezskutecznym. Sączenia roztworów kwasu osmowego przez bibułę i korków zwykłych wystrzęgać się należy; mają one być przechowywane w ciemnych fiaskach z szklanymi zatyczkami, w miejscu ciemnym i chłodnym. Do sączenia używa się waty szklanej.

Kwas osmowy jest silnym środkiem utleniającym; skórę i bieliznę plami czarno. Jednorazowa dawka do wstrzykiwań podskórnych 0,005 0,01 grm.

*) Według podania E. Ghillany w Zeitschr. d. allg. oesterr. Apotheker Vereines 2, 1885.

Kronika chemiczno-farmaceutyczna.

M. Nencki. O chemicznym składzie laseczników karbunku łowych.
(Gazeta lekarska Nr. 34. z d. 23, sierpnia 1884. Kosmos, Zeszyt 12, 1884).

Przed czterema laty autor ogłosił w Journal fuer praktische Chemie T. XV. rozbiór składu chemicznego laseczników gnilnych. Z rozbioru tego skład laseczników gnilnych okazał się następujący:

I. Zooglea (stan śluzowaty w początku rozwoju	II. Zooglea i laseczniki	III. Laseczniki dojrzałe	
Białka	85.76%	87.46	84.20
Tłuszczu	7.89 „	6.41	6.04
Popiołu	4.20 „	3.04	4.72
Cellulozy i innych materij organ.	2.15 „	3.09	5.04

Najważniejszém ciałem białkowatém, bo więcej niż 90% ogólnéj ilości ciał białkowatych wynoszącém, okazała się tak nazwana przez autora Mykoproteina, rozpuszczalna w alkaliach i kwasach, lecz z roztworów kwaśnych dająca się strącić małą ilością soli kuchennej. Rozbiory Mykoproteiny okazały, iż zawiera ona 52.32% C, 7.55% H, 14.75% N i 25.38% O, siarki zaś i fosforu wcale nie zawiera. Obecnie autor zajął się hodowlą i rozbiorem chemicznym laseczników karbunku łowych, które pod względem morfologicznym i biologicznym bardzo są podobne do laseczników gnilnych. Zdziwiony też był niepomału, gdy chcąc z tych laseczników otrzymać mykoproteinę, ciała tego znalazł w nich tylko bardzo nieznaczną ilość. Natomiast otrzymał jako główne ciało białkowane proteinę, własnościami swemi najbardziej zbliżoną do mucyny. Białko z laseczników karbunku łowych rozpuszcza się tylko w alkaliach, natomiast w kwasach, nawet na gorąco, wcale się nie rozpuszcza. Jak więc widzimy, laseczniki karbunku łowe pod względem chemicznym różnią się całkowicie od laseczników gnilnych, a jeżeli do tego dodamy dawniejsze spostrzeżenia uczynione przez Dra Szpilmana w laboratoryjum Nenckiego, że w tlenie czynnym laseczniki gnilne w krótkim czasie giną, karbunku łowe zaś nie tylko żyją, ale się i rozmnażają, to te dwa momenta dostatecznie wyjaśniają powód dla którego, te ostatnie są chorobotwórczymi. Autor również się przekonał, że szkodliwość laseczników karbunku łowych nie polega na wytwarzaniu jakiegoś trującego alkaloidu, plyn bowiem odcedzony od nich nie wywoływał u zwierząt żadnego zatrucia. Autor też wypowiada swe zdanie, że chorobotwórcze działanie schyzomycetów polega na bezpośredniém niszczeniu żywéj protoplazmy komórek ustroju zwierzęcego, naturalnie nie wykluczając i innych momentów szkodliwego ich wpływu.

Oznaczenie diastazy w wyciągu słodowym. Używane są do tego dwa sposoby. Sposób Jungka zasadza się na czasie potrzebnym do przemienienia 10 gramów skrobi w dekstrynę i cukier. Indykatorem jest zabarwienie wywołane jedną kroplą płynu otrzymanego na jedną kroplę

plynu miareczkowanego roztworu jodowego. Sposób ten nie jest dokładny, gdyż końcowa reakcja nie jest tu ściśle widoczną. Gdy ilość skrobi zmniejsza się, powstaje z jodyną brunatnawe zabarwienie, które po upływie 24 godzin zamienia się w niebieskie. Drugi sposób Dunstana i Dimocka jest następujący: 1 gramm skrobi gotuje się ze 100 grm. wody, kleik otrzymany miesza się z różnymi ilościami 10% roztworu wyciągu słodowego, utrzymując w ciepłocie 100°F przez trzy godziny. Następnie bada się każdą część z osobna jodyną, by poznać, do której części dodano wyciągu słodowego ilość potrzebną do zupełnego inwertowania skrobi. Metoda ta daje dobre i pewne wyniki; lecz zabiera ona wiele czasu, albowiem musi się robić kilka doświadczeń. Dr. Roberts proponuje oznaczyć naprzód siłę wyciągu ilością czasu potrzebowanego do inwertowania skrobi, a potem ściślej oznaczyć sposobem Dunstana i Dimocka. Upraszcza on operację postępując w taki sposób: 1,5 grama wyciągu słodowego rozpuszcza w 15 c. c. wody i miesza z kleikiem z jednego grama skrobi w 100 c. c. wody. Mieszaninę ogrzewa do 100° F i próbuje od czasu do czasu 5 c. c. téjże mieszaniny dwoma kroplami roztworu jodiny, porównyując je z 5 c. c. mieszaniny bez jodiny. Tym sposobem łatwo dopatrzeć się można końcowej reakcji. Całkiem dobry wyciąg słodowy zamieni w przeciągu pół godziny tę ilość skrobi w dekstrynę i cukier. Znaczna ilość wyciągów znajdujących się w handlu, potrzebuje do inwertowania trzy godziny. Jeżeli wyciąg słodowy po dłuższym przeciągu czasu inwertuje skrobię, można go śmiało, jako rzecz bezwartościową wyrzucić. *)

Odczynnik na morfinę. Freede zauważał, (pisze Moniteur de la Pharmacie), że roztwór kwasu molibdenowego w kwasie siarkowym jest czułym odczynnikiem na morfinę i jej sole. Jeżeli dodamy do takiego roztworu małą ilość morfiny lub którejkolwiek z jej soli, powstanie piękne zabarwienie fioletowe, które z początku jest niebieskie, później zamienia się w zielone, a w końcu zupełnie niknie. M. L. D.

Tinctura Jodi decolorata. Martindale podaje (w The extra Pharmacopeia) następujący przepis: Jodi 45,75 grm. Spiritus vini rectifiss 455 grm. solve et adde Ammoniae purae liquidae 100 grm. Po kilku dniach a osobliwie gdy roztwór wystawiony jest na działanie promieni słonecznych mieszanina odbarwia się zupełnie. W razie potrzeby roztwór ten miesza się z dwoma częściami czystego wysokku. Tak przyrządzona Tinct. jodi decolorata posiada własności zwykłego nastoju jodowego, a nie pozostawiając żadnych plam, jest temsamem przyjemniejszą dla pacjenta. Nastój taki zawiera jednak małą ilość jodoformu. M. L. D.

*) Streszczenie odczytu Dymonda wygłoszonego na posiedzeniu farmaceutów w Londynie. M. L. D.

Sprawy zawodu aptékarzkiego.

ZAPROSZENIE.

Posiedzenie członków gremijum aptékarzy Galicyi wschodniej odbędzie się dnia 24-go stycznia 1885 o godz. 10-tej przed południem w lokalu szkoły farmaceutycznej (ul. Ormijańska l. 15), na które wszystkich P. T. kongremijalnych kolegów niniejszem zapraszamy.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia
2. Sprawozdanie z czynności zarządu gremijalnego za rok 1884, i odczytanie rozporządzeń rządowych w r. 1884.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Podanie o zapomogę.
5. Ewentualne wnioski członków.
6. Wybór komisji egzaminacyjnej.
7. Wybór komisji kwalifikacyjnej.

We Lwowie dnia 10. stycznia 1885.

J. Piepes.
sekretarz.

K. Mikolasch.
przewodniczący.

ZAPROSZENIE

na XVII. walne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa aptékarzkiego, które na podstawie art. 31 statutu odbędzie się w bieżącym miesiącu, a to w sobotę dnia 24. o godzinie 6-tój wieczorem w lokalu Towarzystwa we Lwowie (ul. Ormiańska l. 15. I piętro).

Porządek dzienny:

1. Odczytanie i potwierdzenie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z rocznych czynności Wydziału.
3. Sprawozdanie z stanu kasy.
4. Sprawozdanie administracji „Czasopisma“ i Kalendarza dla farmaceutów za rok 1884.
5. Sprawozdanie Zarządu szkoły i pracowni farmaceutycznej.
6. Wnioski Wydziału
7. Wnioski i interpelacje członków.
8. Wybory prezesa, jego zastępcy i Wydziału.

We Lwowie dnia 10. stycznia 1885.

W. Jabłonowski
sekretarz.

A. Mussil.
prezes.

Protokół

z III-go rocznego walnego zgromadzenia „Towarzystwa aptécarskiej Młodzieży“ w Krakowie, odbytego w dniu 22-go listopada 1884, o godz. 6-tej wieczorem w gmachu „Collegium chemicum“ c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego, w sali wykładów chemii.

W dalszym ciągu rozpraw przystąpiono do wniosków i interpelacyi członków. Kol. Mroczkowski zapytuje, dlaczego odbyto 2 tylko posiedzenia wydziału, gdy statut wymaga więcej? Prezes wytłumaczył brakiem potrzeby, co ogólnie przyjęto. Tenże kolega zaleca zmianę ustępu §. 18 lit. b) statutu o tyle, by słowa: „własnym majątkiem“ wykreślić; jednak po wyświeceniu Prezesa, wniosek ten nieutrzymał się.

Po przedstawieniu znakomych zasług, jakich dał dowody Jaśnie Wielmożny Rektor i Profesor chemii Dr. Emil Czyrniański, od dawna tak ulubiony i wielce czcigodny przewodnik naszych kolegów, wnosi kol. Mroczkowski, zamianowanie Szanownego Profesora członkiem honorowym towarzystwa

Wniosek ten jednogłośnie i ku ogólnemu zadowoleniu Zgromadzenia przyjęto.

Ostatni wniosek kol. Mroczkowski następująco przedstawia:

„Zważywszy, że Towarzystwo winno dbać o dobro swych członków pod każdym względem, zwłaszcza usuwać to wszystko, coby sprowadzić mogło smutne następstwa, przedstawiam, co następuje:

Współpracownicy P. P. właścicieli apték, niemają przeważnie mieszkań takich, na jakie zasługują ze względu na swą żmudną 16to godzinną dzienną pracę, nie wliczając w to służby nocnej; mieszkania dla współpracowników są przeważnie położone bezpośrednio przy aptéce, a zatem zanieczyszczone szkodliwem powietrzem, są one częstokroć wilgotne, bez światła dziennego, wskutek czego zamieszkujący podobne ubikacje, narażeni są na liczne choroby. Wielu, walcząc ciężko o kawałek chleba, musi się zgodzić z nieubłaganą koniecznością na obecny stan mieszkań, nie bacząc na to, że brak czystego i zdrowego powietrza, w czasie nocnego spoczynku za młodych lat, ciężko da się im odczuć w przyszłości. Ze względu zaś, że Świetne Gremijum aptékarzy zachodniej Galicyi, złożone jest z członków zacnych i dobrych obywateli, niewątpliwie przeto uwzględni słuszne wymogi młodych członków swego zawodu; gdyż takowe nie są wygórowaniami zachciankami jednostki, lecz słusznemi żądaniem opinii publicznej. Gremijum przeto dołoży wszelkich starań, aby obecny stan mieszkań, nawet pod względem sanitarnym niedozwolony, usunąć, gdyż odwieczna prawda „*in corpore sano, mens sana*“ bez wątpienia dowodzi, że niepodobna, aby przy obecnym stanie mieszkań współpracowników, jakakolwiekbyż reforma zawodu pod względem in-

tellektualnym, mogła wydać owoce, jakby się po niej spodziewać należało“.

Zebrawszy te motywa za przedmiot, kol. Mroczkowski stawia wniosek: „Szanowne Zgromadzenie wysadzi ad hoc ze swego łona komisją, której poleca sprawę tę, tak ważną, z szczególniejszym pospiechem, atoli z nakazanym spokojem w Świetnem Gremijum aptékarzy Galicyi zachodniej załatwić.

Po wymianie zdań nad powyższym wnioskiem, postanowiono sprawę tę poruczyć wybrać się mającemu wydziałowi, który żądanych członków ze swego łona wybierze i prośbę należyście umotywowaną Świet. Gremijum apt. Galicyi zachodniej przedstawi.

Kol. Lewandowski, wnosi zmianę nazwy towarzystwa na „Towarzystwo Farmaceutów“. wychodząc ze zasady przyjętej w państwie pruskiem, które pod nazwą „Farmaceuta“, rozumie współpracownika, a pod nazwą „Aptékarz“ właściciela. Wniosek ten większością głosów przyjęto. Ten sam wnioskodawca w go-dzinnem odczytaniu, przedstawia obecne położenie asystentów i uczni farmacyi, kładąc nacisk na nadmierną liczbę zajętych po aptékach uczni, czego wynikiem jest brak zatrudnienia dla asystentów. Następnie wspomina o nieodpowiedniem postępowaniu właścicieli apték względem uczni, przez używanie ostatnich do po-sług czyniących ujmę ich powołaniu. Następstwem tego jest u-trata zamilowania do zawodu i zabijanie w młodym umyśle inte-ligencji, gdyż dla braku czasu, młody adept nie umie i nie może pogodzić pojęć o obowiązkach swojego zawodu ze strony prakty-czej a intelektualnej.

Przechodząc do asystentów, określa równie w nieświetnych barwach byt tych kolegów, gdyż ci, wskutek wyręczania się wła-scieli uczniami, odpowiedniego zajęcia zawodowego częstokroć znaleźć nie mogą, a jeżeli je znajdują, są materyjalnie tak źle upo-sarzeni, że o łożeniu kosztów na jakiegokolwiek bądź prywatne kształcenie się, mowy być nie może. W końcu kolega Lewandow-ski widząc w maturze jedyny ratunek i pomost do lepszego bytu młodych kolegów, tak pod względem realnym jak i intelektualnym, radzi poczynić odpowiednie kroki do przyspieszenia pożądanej re-formy naszego zawodu.

Ze względu, że tendencja odczytu kol. Lewandowskiego. każdemu z zawodowców nadto jest znaną z usiłowanych projektów korporacyj farmaceutycznych, nie podajemy go w dosłownem brzmie-niu, lecz tylko w streszczeniu.

Kol. Gloss wnosi zmianę §. 2. lit. a) statutu o tyle. by sło-wa: „niebędący właścicielem aptéki“ wykreślić.

W tym przedmiocie zabierali głos: Prezes, sekretarz i kol. Mroczkowski. Po przedstawieniu myśli, jaką się powodowała była komisya wybrana do wypracowania statutów, wniosek ten upadł.

Kol. Kowalski interpeluje sekretarza, jak pojmuje §. 21. lit b) statutu, określający zakres czynności wydziału w staraniu się o rozwój towarzystwa, jeżeli w zaproszeniach celem wstąpie-nia do towarzystwa omijał interpelanta? Po krótkiej wymianie

zdań wyjaśnia sekretarz, że zdaniem jego kol. Kowalski jako nacowny świadek zawiązywania się i rozwoju towarzystwa z własnej inicjatywy powinien był poczuć się do tej solidarności; obecnie zaś, skoro kol. Kowalski będący osobistym mowcy przyjacielem zapisał się już w poczet członków towarzystwa, uważa interpelacyją tę jako sprawę prywatnej natury, załatwioną na korzyść towarzystwa.

Gdy nikt z obecnych głosu nie zabierał, wezwał Prezes do wyboru Zarządu i 6-ciu wydziałowych na rok 1885 ty.

Kol. Mroczkowski, w imieniu wszystkich zgromadzonych dziękując Zarządowi za pracę, prosi, by członkowie tegoż i na ten rok zechcieli godności swe zachować. Gdym ogół jednogłośnie o to upraszał, oświadczył Prezes, że ulega życzeniu ogółu, lecz z tem zastrzeżeniem, by nie brano mu za złe, gdyby w ciągu roku swego urzędowania, czynności do niego należące oddał w ręce Zastępcy.

Co do wyboru na Wice-Prezesa, postanowiono jednogłośnie, by wydział przyszły uprosił Wgo Ernesta Stockmara o łaskawe przyjęcie tej godności.

Następnie kol. sekretarz Weiss, dziękując za tak serdeczny i ogólny objaw zaufania przez przeciąg dwuletniego swego urzędowania i tłumacząc się nadmiarem zajęć różnego rodzaju, mimo ogólnych życzeń ponawianych, wyboru na urząd sekretarza nie przyjął, a na wniosek jego, zaproszono kol. Stanisława Mroczkowskiego, który dziękując za wybór, godność tę przyjmuje.

Wreszcie przystąpiono do wyboru 6-ciu członków wydziału kartkami; między temi było 9 pełnomocnictw, nadesłanych przez nieobecnych członków.

Na skrutatorów powołał Prezes kolegów: Mroczkowskiego i Lachowicza.

Po obliczeniu głosów, ogłosił Prezes wybranych członków do wydziału:

Kol. Alfred Weiss jednogłośnie	
„ Władysław Bełdowski	32 głosami
„ Julian Komorowski	29 „
„ Stanisław Tokarzewski	24 „
„ Feliks Gloss	22 „
„ Zenon Lewandowski	21 „

poczem żegnając zgromadzonych, posiedzenie o godz. 10 zamknął.
W Krakowie. dnia 22-go listopada 1884 r.

Sekretarz :
Alfred Weiss.

S. Mroczkowski.

Prezes :
F. Gralewski.

F E J L E T O N.

O RYBACTWIE.

Ustęp z dzieła p. t. „Jagiełło i Jadwiga“ t. 1. Ziemia, str. 304 i 305. Tom. IV.

Karola Szajnochy.

Rybołówstwo było codziennym trybem życia. Częste a długie posty, jakoteż wodne bezleśne okłice zawdzięczały mu jedyne swoje pożywienie. Liczne ładowne wozy z rybami rozchodziły się każdodziennie z nad wybrzeży „wielkiego jeziora“, dostarczając całej okolicy obfitego, zbytecznego pokarmu. Zamożniejsze strumienie, oprócz znanych rodzajów ryb, wydawały jeszcze jakieś zapomniane w dzisiejszej mowie powszedniej lipnie, berzany, ukłaje, kleszcze, sielawy i tyle. Napływające z morza łososie, josiotry, czeczugi, przeskakiwały (łazy), jazy, aby wpaść w matnię. Na wybrzeżach gdańskich poławiano do czasów króla Łokietka śledzie. Toż na wielką stopę wiedziono „myśliwstwo rybne“. Szerokie płoty o pozostawionej w pośrodku bramie dla czółen, żelazne haki czyli „grodze“, jazy, przegradzały koryta rzek. Dla wydobycia bogatego połowu z jezior, przyprzęgano konie do włoków. Żadna pora roku nie była przeszkodą rybakowi. Owszem im sroższa zima, tem dłużej, bo od wszystkich Sw. aż do końca marca, trwała ulubiona łówka po lodzie. Osobnej klasie rybaków odpowiada osobna klasa tkaczyw rybackich, włóczków, a przewodniczył u dworu książęcego osobny „mistrz rybołówstwa“. W ich rękę widzimy najrozmaitsze rodzaje broni rybackiej, włóki, wędki, węcierze, potrestnice, słabnice, wiersze, zabrodnie, niewody, żaki. A ileż to różnych sposobów używania tej broni! Każdej wsi dziedzić, zastrzegając sobie samemu główny połów dużemi włokami i handel rybny, dozwał swoim osadnikom pod rozmaitemi warunkami rybołówstwa dla własnego użytku.

Tak sołtys na mocy pańskiego pozwolenia w „łódce“ na samym środku jeziora zarzucał wędę, a kmiecie u brzegów „brodząc“ łowili. Owdzie zmyślny „wieśnica“ omijając zakaz łowienia w łódce płynął na środek jeziora i dawnym słowiańskim obyczajem leżąc na wodzie zapuszczał niewód. Czemu zapobiegając, obwarowywano się gdzieindziej wyraźną formułą: „wolno łowić, tylko na nogach stojąc“ i łączono z tem warunek używania wędki tylko w dnie pewne. Swobodny rybak dorabiał się majątku i jak owi jego druhowie w gościnie u burgrabi zlotoryskiego, pijał za pan brat z starostami. Mnogie wreszcie dzieła o rybołówstwie poświadczają jego ważność w latach dawniejszych.

(Przyrodnik 1885.)

Wiadomości handlowe.

Z cenników najnowszych wyjmujemy niektóre zmiany w cenach i tak:

Acid carbohc. pur. et crudum po ogromnym popycie z powodu cholery, spadło znacznie w cenie, a fabryki pozbywają zapasy zaledwie jeszcze o 10% wyżej jak przed cholera.

Acid. citricum jest tak taniem, jak nigdy odkąd go fabrykują; nie tylko jak przedtem w Anglii, ale tak samo w Niemczech, we Włoszech i we Francyi. Kwas cytrynowy jest chwilowo prawie tańszym niż kwas winowy.

Acid. salicylic. — cena niezmieniona, pomimo, że fabrykacja wymaga obecnie daleko mniej kosztów niż przedtem; spodziewać się należy, że fabrykanci zniżą ceny, tém bardziej, że w takim razie wzmogło by się użycie artykułu tego.

Antipyrinum, używane teraz powszechnie w celu doświadczeń, brakuje od czasu do czasu we fabrykach; to samo dzieje się z **Cocain. muriatic.**

Aether aceticus i sulfuricus spadły w cenie, głównie z powodu konkurencyi fabryk.

Aloë soccotrina staniało o 10%, podczas kiedy za **hepatica vera** żądają cokolwiek drożej.

Balsam copaivae Maracaibo i Balsam de Peru — ceny zawsze jeszcze przystępne.

Benzyna pomimo ogromnego cła bardzo tania, fabrykacja bowiem przewyższa popyt. Z tej samej przyczyny **Camphora** również nisko notowana.

Cantharides, we Węgrzech i w Rosyji bardzo mało zebrano; dlatego cena uległa znacznej wyższości. Zapasy nie wystarczą do przyszłego zbioru, spodziewać się więc należy dalszego podwyższenia ceny.

Castoreum canadense pozostało w małych tylko zapasach.

Cera alba citrina i japonica cokolwiek droższe.

Chinin sulfuric. po bankructwie fabryki w Medyolanie doszło do niesłychanie niskiej ceny. Skutkiem wyczerpania znacznych zapasów téj fabryki po cenach niskich, obecnie Chinina się podnosi w cenie i zapewne pójdzie dalej w górę.

Chloroform, tańszy cokolwiek, pomimo większego popytu, gdyż przez nową metodę wytwarzania, oszczędzają fabrykanci prawie trzecią część wapna chlorowego.

Z ziół wypada nam nadmienić, że **Flor. chamom. rom.** w ładnym gatunku dostać można po przystępnych cenach; natomiast **Flor. chamom. vulg.** Ima już teraz brakują, — kto jeszcze ma zapasy, może je korzystnie spieniężyć. **Flores malvae arbor. i vulgar.** — **meliloti i sambuci** dosyć tanio; mniej korzystnie **Flor. rheados — tiliae i verbasci.** **Fol. sennae alexandr.** obliczają drożej, **Fragmenta calkium** brakują. Natomiast tanio do nabycia **Fol. sennae Tynnevelli.** **Herb. centauri** wiele zabrano i wysokie ceny znacznie zniżono, tak samo przy **Herb. cardui bened., hyssopi, belladonae;** mniej zaś przy

Herb. hyosciami, — melissae, — menthae crisp. i salviae. Gliceryna spadła w cenie.

Jodum pur. Kali jodat. i Jodoform przechodziły w ostatnich miesiącach ubiegłego roku niezwykle koleje. Fabryki jodu czystego zrobiły między sobą układ, by ceny artykułu tego podwyższyć, a podczas układów przez miesiąc cały Jodu prawie wcale nie sprzedawały. W listopadzie cena podniosła się o 100% a wkrótce spodziewają się znowu podwyższenia. Obecnie Jod notują 20 złr., Jodoform 22 złr. i Kali jodat. 16 złr. za 1 kilo. Manna geracea zawsze jeszcze droga, canellata cokolwiek tańsza.

Ol. jecor aselli alb. et citrin. dostać można w ładnym gatunku po miernych cenach Ostrzegamy jednak pp. kolegów przed zakupnem ol. jecor. alb t. zw. „Neufundlaender“ które po nierównie niższych cenach oferują pokątne firmy krajowe i zagraniczne; gatunek ten do użytku leczniczego zupełnie jest nieprzydatnym.

Semen lycopodii całkiem brakuje i prawdopodobnie pójdzie znacznie w górę, gdyż Rosyja wcale nic nie importuje, a nasza produkcja galicyjska znika niemal zupełnie. Lycopodium importowane z Węgier przeważnie jest zafalszowane.

Thallinum jako nowo ogłoszone „Antipyreticum“ niema jeszcze ceny. Lwów w Styczniu 1885 r. M. A.

Wiadomości bieżące.

Lwów. Doroczne walne Zgromadzenie członków gremijum aptékarzy Galicyi wschodniej odbędzie się w dniu 24. stycznia b. r. o godzinie 10. przed południem. Tego samego dnia po godzinie 6. wieczorem odbędzie się Walne Zgromadzenie członków galicyjskiego towarzystwa aptékarzkiego. Zwracamy uwagę na dotyczące zaproszenia ogłoszone w numerze dzisiejszym na czele działu: „Sprawy zawodu aptékarzkiego“.

— Dzierżawę aptéki „pod Nadzieją“ we Lwowie objął w pierwszych dniach stycznia b. r. kol. p. Leon Frauenglas. Ciekawem jest, że właściciel téj aptéki p. dr. Tytus Zarzycki zastrzegł sobie wyraźnie „prawo własnego nadzoru w kierownictwie nader skromnego zarobkowania swéj aptéki“. — Co to znaczy? . . .

— Pierwszy numer warszawskich „Wiadomości farmaceutycznych“ zamienionych na dwutygodnik, otrzymaliśmy z początkiem stycznia b. r. W przedśłowiu zaznacza nowa Redakcyja, że pragnie rozwijać to czasopismo i nadal z tą samą wytrwałością, jaka cechowała dawnego Redaktora. To też pierwszy ten numer odznacza się obfitością treści naukowej, a obejmując zarazem kronikę naukową, dział urzędowy, wiadomości miejscowe i bieżące, przedstawia się nader pochlebnie jako organ zawodowo-naukowy, obejmujący wszystko, cokolwiek wchodzi

w zakres wiedzy farmaceuty i interesów zawodu aptékarckiego. Artykuł wstępny „*O kokainie i jej własnościach znieczulających*“ jest doskonałym streszczeniem prac o leku tym dotychczas publikowanych. Tosamo powiedzieć można o następnych artykułach, jako to: *Wyciąg kampezu jako odczynnik na otów i kwasy*“ i *„Obecność manganu w roślinach i organizmach zwierząt“*. Pomniejsze artykuły w tym numerze zawarte odznaczają się również starannem opracowaniem.

„*Wiadomości farmaceutyczne*“ wychodzić będą co 1 i 15 każdego miesiąca. Przedpłata wynosi w Warszawie rbs. 3, na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką rbs 4. Cena ogłoszeń za wiersz drobnym drukiem kop. 10. Prenumerować można w Redakcyi „*Wiadomości farmaceutycznych*“, Warszawa, Krakowskie przedmieście l. 47.

— Nowy dwutygodnik farmaceutyczny „*Der Fortschritt*“ organ centralny dla praktycznej i komercyjnalnej farmacyi“ wychodzić będzie w Genewie co 5 i 20 każdego miesiąca w języku niemieckim.

Kraków. W myśl uchwały walnego Zgromadzenia towarzystwa Młodzieży aptékarckiej w Krakowie z dnia 22 listopada 1884 r. prezes Wny Fortunat Gralewski i były sekretarz p. Alfred Weiss udali się do mieszkania Jego Magnificencyi Rektora i Profesora JW. Dra Emila Czyrniańskiego celem wręczenia Temuż dyplomu na członka honorowego. W przemówieniu swem zaznaczył prezes towarzystwa serdeczną wdzięczność byłych i obecnych uczniów czcigodnego Profesora i opiekuna „Młodzieży aptékarckiej“ zostającej na wszechnicy Jagiellońskiej, a wręczając dyplom upraszał w imieniu towarzystwa, o życzliwe takowego przyjęcie. Dziękując za ten objaw życzliwości, oświadczył Szanowny Profesor, że młodzież aptékarcka, jak przedtem tak i obecnie znajdzie w Nim zawsze chętnego doradcę i przyjaciela; gdyż miłem Mu jast przekonanie, że przyczynia się korzystnie do gruntownego wykształcenia młodych członków zawodu aptékarckiego.

A. W.

Grac. Tańcujący wieczorek farmaceutyczny. Towarzystwo farm. „*Progressus*“ w Gracu urządza w dniu 22. stycznia b. r. w sali koncertowej Schreiner (Hotel Daniel) wieczorek tańcujący, z którego dochód przeznaczony jest na zwiększenie funduszu wsparcia towarzystwa. Zabawa odbędzie się pod protektoratem profesorów uniwersytetu dr. Leop. Pebala, dra Kar. Schroffa i dra Ludw. Graffa, jakoteż aptékarzy M Hofmana, A Nedwed'a, R Postl'a W. Trnkoczy'ego i dra Wunder'a. Pomimo uprzejmego ze strony szan komitetu zaproszenia, trudno nam będzie wysłać choć jednego przedstawiciela; droga bowiem daleka! Życzmy jednak z całego serca wesołej zabawy i jak najświetniejszego powodzenia.

— Szósty międzynarodowy kongres farmaceutyczny, o którym powątpiewano czy kiedykolwiek przyjdzie do skutku odbędzie się z końcem sierpnia lub z początkiem września r. b. w Brukseli. Ogólne belgijskie towarzystwo aptékarckie (L'Association Générale pharmac. Belgique) powzięło w tym kierunku niezmiennie postanowienie ze względu na wielką wystawę światową, która w tym samym czasie odbędzie się w Antwerpii. Jego kr. Mość król Belgii przyjąć miał pro-

tektorat kongresu; taksamo minister spraw wewnętrznych i prezydent kr. miasta Brukseli przyjęli już ofiarowane im godności prezydentów honorowych. Dotyczące zawiadomienie otrzymali w drodze urzędowej pierwszy dyrektor ogólnu austriackiego towarzystwa aptékarckiego w Wiedniu i prezes komitetu międzynarodowej farmakopei. Tymczasowy komitet prowizoryczny podaje do wiadomości: Sixième Congrès international pharmaceutique de Bruxelles. „Le questions suivantes seront soumises aux délibérations:

1^o Examen du projet de pharmacopée internationale élaboré par la Commission nommée lors du dernier Congrès de Londres.

2^o L'enseignement pharmaceutique: quelles doivent être les connaissances préalables aux études pharmaceutiques? les études pharmaceutiques scientifiques? les applications professionnelles?

3^o Falsifications des denrées alimentaires: quels sont les caractères des eaux alimentaires? dans l'état actuel de la science, quels sont les meilleurs procédés à recommander pour la constatation de ces caractères?

D'autres questions intéressant l'universalité des pharmaciens pourront être jointes aux précédentes.

— Konferencyja w Washingtonie odbyta w celu oznaczenia głównego południka ukończyła swe prace w dniu 1. listopada 1884. r. Wybór padł na południk przechodzący przez Greenwich (Rev. Scient.)

— Nowe zastosowanie siły elektrycznej. Prawodawcy amerykańscy pracują nad projektem prawa o wykonywaniu wyroków śmierci, przyczem zamierzają zastąpić wieszanie siłą elektryczną. (Scientific American).

Z Zagranicy. Na referentów i przedstawicieli interesów aptékarstwa w Cesarstwie rosyjskiem i Król. Polskiem przy Radzie lekarskiej Ministerstwa spraw wewnętrznych wybrani zostali pp. Aleksander Forsman dyrektor Peterb. tow. farm. i Aleksander Bergholz, właściciel aptéki w Petersburgu. (Wiad. farm.)

— Nekrologija. W dniu 25 grudnia 1884 zmarł w Warszawie Samuel Belke magister farmacyi, były właściciel aptéki i członek warszawskiego tow. farmaceutycznego. We Wiedniu zmarł w dniu 27 grudnia 1884 tamtejszy aptékarz Dr. Jan Lamatsch członek rzeczywisty ogólnu austr. tow. aptékarckiego.

Wrocław. Młodzież akademicka uniwersytetu wrocławskiego, aby uczynić zadość ogólnej potrzebie i żądaniu ogólnemu zamyśla otworzyć czytelnię, w której mają być wykładane najważniejsze pisma polskie. Czytelnia ta będzie nosić nazwę „Czytelnia akademików polskich w Wrocławiu“ (Schuhbrücke 28/29), a zarząd zwraca się do wszystkich Redakcyi z uprzejmą prośbą o jak najprzystępniejsze warunki, któreby umożliwiły otwarcie tej tak potrzebnej instytucyi dla wrocławskiej młodzieży polskiej. Z przyjemnością uczynimy zadość życzeniu Szan. Zarządu i z serca życzymy: „szczęść Boże.“

